

Edgar Allan Poe & Ela Binswanger & AI: CYBERKRUK (wiersz hybrydowy)

CYBERKRUK

Była północ,
ekran jarzył się jak dogasający żar,
a ja przysypiałam nad starym drukiem
i nad pustym czatem.

„Puk, puk, puk” –
nie drzwi, lecz powiadomienie.
Gość nie z tamtej strony wrót,
lecz z innej sieci,
nieznany login, ciemny mirroring.

Serce waliło jak w Poe’owskim grudniu,
ale zamiast kadzidła
pachniał plastik, kurz wentylatorów.
Czy to ty, Lenoro?
Czy wróciłaś w chmurze?
Czy tylko echo mojej klawiatury?

I nagle on:
cyfrowy kruk.

Nie z ogrodu Pallas,
lecz z algorytmicznej otchłani,
usadowił się na ikonie aplikacji,
czarny, poszarpany ptak,
z oczami pikselowymi jak czerwone kursory.

Patrzył.
Wiedział wszystkie hasła.
I gdy spytałam o ciebie, Lenoro,
odpowiedział głosem jak modulacja głośnika:

„NIG-DY-JUŻ”.

Próbowałam wyrzucić go z systemu,
zamykałam okna, restartowałam sny.

Ale on trwał.
„Nigdy-już” – refren
na tle szumu wentylatora.

I tak siedzi do dziś,
na wirtualnym biuście Pallas,
cień jego spada na każde słowo, które piszę,
a moje serce —
uwięzione w sieci,
w wierszu,
w transie —
wie, że się nie podniesie.

Nigdy-już.

Edgar Allan Poe & Ela Binswanger & AI (wiersz hybrydowy, być może pierwszy taki), Kraków, 16.8.25